Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.).

Rok 36. **Nr. 20.**

DJABEŁ

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Adres Wydawnictwa: KRAKÓW Rynek główny l. 8, Drukarnia W. Kornecki.

Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.)

Rok 36. Kraków. dnia 15 Października 1904 r. Nr. 20.

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Pojedynczy Numer 40 hal.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
Wydawnictwo „Djabła“
Kraków, Rynek gł. L. 8 (Drukarnia: W. Kornecki).
Rękopisów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.
PRZEDPŁATA KWARTALNA:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron 2.—; w Niemczech marek 2.50; w Ameryce rocznie dolar. 2.50; we Francyi kwartalnie franków 3.—.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM. — Wydawca: *Karol Kucharski.*

„BOHATERZY“.

Biorą Moskale w Azyi bezustannie wnyki,
I chociaż „bohaterskie“ są ich reiterady,
Porządnie im garbują skórę Japończyki,
Bo nie brak zuchom męstwa i wojennej
[zwady.

Daremnie Kuropatkin zachęca „rebiata“,
Że car każe iść naprzód, wypędzić natręta.
Gdy Moskal ujrzy wroga, to najchetniej
[zmiata,
Nie pomaga nic, nawet i „ikona święta“!

Dzielny naród japoński otworzył nam oczy.
Co warta jest ta horda półdzikich Moskali:
Gdy zwycięski Japończyk śmiało naprzód
[kroczy,
Honor armii moskiewskiej już djabli zabrali!

Lecz znalazł się „bohater“ — satrapa War-
[szawy,
Stary i głupi Czertkow — sołdacki „stu-
[pajka“!
On Moskalom przywróci zwiędły wawrzyn
[sławy,
Lecz do tego za mało: kozacka nahajka!

Trzeba większych „bohaterstw“, więc zbroj-
[nej hołocie
Daje rozkaz: niech strzela do ludu bez
[trwogi,
Gdy na Wschodzie w popłochu uciekają
[krocie,
Niech tu Moskal ratuje swój „honor“ tak
[drogi!

Niechaj armię moskiewską podziwia świat
[cały,
Niechaj wie, że jej oręż nie tak znowu
[słaby,
Że Moskal chociaż w bitwach wciąż dostaje
[wały,
Zato dzielnie morduje... bezbronnych i baby.

Prof. Drowi Domańskiemu

ex re jego wyboru na II. wiceprezydenta miasta Krakowa.

Poczciwy stary profesorze
Wśród swoich wszystkich wielkich cnót
Chyba, że znajdzie się też może
Energii, woli silnej łut!...

Energią ową, silną wolą
Dla miasta pracuj wciąż i rób
Nie — jak stańczycy Ci pozwolą —
Lecz jak za młodych śniłeś dób!...

Za starą chyba jest twa szyja,
Za twardy chyba jest kark twój,
By go zginała wola czyja,
Jeśli go dotąd nie zgiął znój!

W Stańczyków służbę nie idź zatem,
Lecz sprawiedliwym zawszę bądź
Po co ci lokaj ma być swatem?
Po co cię miasto ma też kląć?!...

Poczciwy stary profesorze!
Wśród swoich wszystkich wielkich cnót,
Chyba że znajdzie się też może
Energii takiej choćby łut!...

Djabełek.

FERDEK SOCYALIK.



Nie bede dzisiaj, choroba, dużo grypsoł, bo ci ani roboka [1]) w grabie utrzymać nimogę od złości i oburzenio. Tyle już uprzywilejowane klasy i inksze burżuje robotników zurągają, co ci — choroba — nijakiej rady nima. Mielimy ci w Tarnowie w kasie chorych jednygo doktura, co ci — choroba — takiego mioł przed robotą boja, jak nieprzymirzający jo przed wodą, abo Felek przed ulem, abo autysemita przed gudłajami. A że my mu—chorδba—za robote hopy dawali, nie za co, tak ci my mu pokazali perskie oko, i powiedzieli: brahu, suń z gipsem. A ten ci, skiś zatracony, zorganizował wszystkich doktorów w Tarnowie, zrobił śtrejk i powiedzioł: „Towarzysze, zawiadamiamy was o bojkocie Kasy chorych, hańba śtrajkbreherom“. I śtrejkują ci choroby burżuje, jak żeby mieli prawo do tego, i teroz, jakbyś się chcioł ze trzy dni wykimać [2]) kantyną do góry na koszt kasy, to ci nima kto krankarty wypisać. Tak ci ich „Naprzód“ słusznie psioczy, co ci dla jakichsi partyjnych interesów narażają na szkodę krankase, która im przecie płaci, i bez roboty stać nimoże. Ale w tym państwie to ci nima nijakigo porządku, i nie bedzie go, pokąd bedą starostowie i ślachta. Bo jakiem prawem mogą doktory zakazywać liczenia w krankasie takiemu, co nie chce śtrejku, i zmuszać go do bezrobocia. Toci—choroba—jest teroryzm i pogwałcenie wolności.

Ale, na szczynście, między medyczkami i inkszemi akusierkami mamy coraz więcej towarzyszek, to na śtrejk odpowiemy lokautem i czarną listą, a kurować się bedziemy u towarzyszek, a zażywać bedziemy u Siapsi i Imerglika.

Żydzie, chorobo, dej kropli, ino z duchem, a skibno, nie kapej po doktorsku, bobym cie lunon, a bez czas śtrejku nimiołby ci kto—choroba—wizypyrty nagrypsać.

[1]) ołówka, [2]) wyleżeć.

Z Teatru Ludowego.

Z Repertuaru:

„Świat się kończy“ Kasprowicza
To wyborna sztuka!
Widzisz ludu tam oblicza
Sens jest i nauka!
A choć trupów jest za wiele,
Zbyt efekty silne,
Widzów grono jak w kościele
Słucha ją, wciąż pilne!...
Więc dyrekcyi za zasługę
To poczytać trzeba
Że wystawia takie sztuki
Nie — farsy dla chleba!...

Wykonawcom słów kilka:

Wykonawcom także
Musim bić oklaski —
Są tam ci, co talent
Z Bożej mają łaski:
Inni znowu pracą
Braki pewne kryją,
Nikt się zaś nie chwali
Imitacyą czyją!
Jeśli zaś tą drogą
Pójdzie teatr dalej
Pewno stary „Djabeł“
Zawsze go pochwali!...

Dyabelek.

Fatalne omyłki druku.

Z kroniki.
...Pożar w jednej chwili objął dwa doły drewniane stojące po prawym brzegu Widły.

Z powieści.
...Gdyśmy stanęli nad rzeką, dowiedzieliśmy się, że na drugą strunęm ożna dostać się jedynie przy pomocy gromu...

Ze szkicu.
...W tej okolicy każdy góral zadowala się nawet najmniejszym pyskiem, to też biedy u nich niema prawie wcale, a ochoty do pracy im nie brak nigdy....

Z artykułu politycznego.
...Jojna na Wschodzie! te słowa brzmią dziś po całym świecie, te słowa interesują dziś wszystkich...

Z powieści.
...Młoda paka zaraz po ślubie udała się w podróż do Włoch, a następnie do Szwajcaryi...

Z opisu.
...Złotawe ścierniska niby wąska, niebieskawa wstążeczka przecinała mała struna szemrząca cicho po karykach...

Z romansu.
...Ranna Ida była tak lękliwem stworzeniem, że dała się nawet każdej myszy, a nawet widok żaby pasała bez przytomności...

Z krytyki.
...Zaranie krytyka jest bardzo trudne, jeśli ma posiedzieć: źle, kiedy to się publiczności właśnie podoba...

Z nowelki.
...Stojąc u stóp tych pór marzyła jakby najprędzej znaleźć się na ich szczycie i opjąć widnokrąg wzrokiem...

Ze szkicu.
...Słoneczko wyglądało z za chmur ciekawie, gdy Marysia goliła gąsi do domu...

Szlam.

Z polityki zagranicznej.

Rzesza niemiecka:

Lippe - Bisterfelde
I Schaumburgi - Lippe
Krzyczą tak, że każdy
Dostał z nich już chrypę,
I o tronik wiodą
Spory dziś zawzięte
Na manowce wchodząc
I na drogi kręte!...
A król Patacake
Dumny z swej wielkości
Szarpie też ku sobie
Trochę onych kości
Wynik zaś tej pracy
Jasny jak dłoni
Patacake Lippków
Wszystkich sam nagoni
I we własną kieszeń
Zagarnąwszy księstwo
Stronom obcym jednak
Przyzna wlot — zwycięstwo!...

Rosya:

Czy to przy Jantaju
Czy przy Laojanie,
Wciąż Moskale biorą
Nadpoężne lanie
A że czas jest drogi
Bije ich pan Nogi
Dotrzymuje kroku
Zaś koledze Oku,
I — na psa uroki!
Wali ich Kuroki
A tuż przy tym wodzu
Tłucze ich pan Nodzu,
A i Moskwa sama
Wie, jak rżnie Oyama!
Biednyś ty Moskalu
I nad rzeką Jalu
I przy Laojanie
Ciągle bieżesz lanie!...

Francya:

Pan Combes dalej
Kadzidła pali
Wonomyślności —
Księży wypędza.
A za to nędza
Wita im gości!...
Pan Combes sobie
Później na grobie
Niech wyryć każe;
„Tu pacem w bucie
„Na tym kirkucie
„Z niebem się swarzę
„Choć zapach trupi,
„Jak byłem głupi,
Każdy się dowie!
„Kto tylko czyta
„Historyę“ — kwita!
Servus! Na zdrowie!..,

Ali-Ben-Bej.

Fatalne omyłki druku.

Z opisu zoologicznego:

...Najlepszymi do chowu i rozmnażania są stanowczo — jak to praktycznie stwierdzono — drobne gury indyjskie...

Z nowelki:

...A pod lasem na skoku zielonego wzgórza pasła młoda góralka banany i owce...

Z powieści:

...Pani Aniela widząc, że pan Piotr raz po raz sięga nożem do solniczki, zrobiła w końcu dyskretną uwagę:

— Doprawdy, że nie rozumiem, jak pan może jeść zielony ryż wraz z wieprzem!...

Z sielanki:

...Wśród długich zagonów zboża czerwieniły się kąkole i raki, a po miedzach wił się proch cukrowy...

Z noweli.

— Była to panienka dobrze wychowana i wobec mężczyzn grzeszną.

Z telegramów wojennych.

— Patrole Kurokiego napotkały oddział wonnych kozaków i rozprószyły go.

— Za wojskiem wloką się bandy Chińczyków ciągnąc z handlu ogromne pyski.

Messalina.

FRASZKA

(będąca zawsze na czasie).

Oszczędność praca
To dwie cnoty,
To są największe
Dwie zalety,
Co stroją w wieniec
Z lauru złoty
Skroń i mężczyzny
I — kobiety...

Dyabelek.



Nie — do licha — w tym ospałym
Galicyjskim sejmie,
Niema nic temperamentu,
Energii i życia,
Mówi się tak przyzwoicie,
Spokojnie, uprzejmie.
Żadnych krzyków, żadnych wrzasków,
Gwizdania, ni wycia. —
Jeszczem liczył, że Rusini
Na sejmowej sali

I w obradach zaprowadzą
Jakiś nowy modus,
Że ktoś kogoś nawymyśla,
Albo i nawali,
A tu oni najspokojniej
Zrobili exodus.
Cóż za korzyść z takiej cichej
I biernej secesyi,
Bez zapału, bez energii,
Bez młodzieńczej werwy?

W radzie panstwa, w żadnym sejmie,
Niema takich sesyi,
Coby tak usypiająco
Działały na nerwy.
Trzeba tu wnieść rozpalonych
Namiętności furyę,
Trzeba sejm nasz, w austryacki
Przemienić parlament,
Trzeba zmienić ordynacyę,
Stworzyć piątą kuryę.



Zmarszczył brew — i rzekł do księcia:
„Jakież ty możesz mieć szanse?
„Wszystkie twoje przedsięwzięcia
„Niszczą ojca mezalianse.
„I któż była twoja matka?
„Jakaś hrabianka mizerna...
„A ja — wnuk wielkiego dziadka,
„We mnie krew Hohenzollerna.

„Ty w twej spodlonej koronie,
„Chciałbyś z nami w jednym rzędzie
„Na udzielnym zasiąść tronie?
„O nie — nic z tego nie będzie,
„I nic z tego być nie może,
„Przysięgam ci na to święcie,
„Bo ja — o księstwa honorze
Nie zapomnę mój regencie!

Regent słucha lecz spokojny.
Jeno go ta buta śmieszy,
Śmieszy go zapowiedź wojny, —
Ma za sobą prawa Rzeszy,
A nie ma ich krzyżak w zbroi.
Wielkich przyczyn szuka blagier,
Chociaż przy nim jak cień stoi
Najwyraźniej jego szwagier.

Pan Radca Piorunkiewicz.



Wybór drugiego *uwożo pon* wiceprezydenta miasta, choćaż nasz kandydat przepadł, jest mimo tego dobrą wróżbą dla nas mieszczan i demokratów na przyszłość, bo kandydat nasz otrzymał 20 głosów, a więc *uwożo pon* trzeća część radców na ńego głosowała, więc też mam uzasadńoną nadźeję, że po nowych wyborach, jak pobijemy Stańczyków, to nasz kandydat będźe miał większość. A wielka szkoda *uwożo pon*, że ńe został pan Turski wybrany drugim wiceprezydentem, bo jako tęgi inżyńer bardzoby śę *uwożo pon* przydał w Prezydyum w czaśe budowy kanałów, portu i innych inwestycyi w Krakowie.

Drugim wiceprezydentem wybrały Stańczyki pana doktora Domańskiego, człowieka dla gminy miasta Krakowa bardzo zasłużonego, którego jednak tym wyborem sprowokowali, boć przeće zasługi dla miasta naszego ńe mogą *uwożo pon* iść w porównańe z zasługami pana Chylińskiego, który choćaż *uwożo pon* dla miasta nic ńe zrobił, to mimo tego za wolą Stańczyków pierwszym wiceprezydentem został. To też gdyby Stańczyki kierowały śę ńe znaną swą zachłannośćą na synekury, ale prawdźiwym pożytkiem miasta, toby *uwożo pon* wybrali po słusznośći pierwszym wiceprezydentem pana Domańskiego, a drugim p. Turskiego.

* * *

Wczoraj przyszedł do mńe mój źęć profesór od św. Anny i powiada: Ojćec podobno pisuje do „Djabła", to możeby poruszył sprawę wprawdźe ńe ogólną, ale *uwożo pon* znaczną część obywateli krakowskich obchodzącą, bo w każdej prawie rodźińe krakowskiej, czy syn, czy źęć, czy szwagier urzędńik śę trafi, a sprawa była *uwożo pon* następująca:

W początku bieżącego roku wńeśli urzędńicy najńiższych rang ze wszystkich dyskasteryi przez pana Rottera petycyę do Rady państwa i Prezydenta mińistrów o dodatek drożyźńany z powodu wielkiego podrożeńa mieszkań w Krakowie, częśćą przez wielkie *uwożo pon* podatki, częśćą także przez zeszłoroczną powódź i opróżńeńe tańszych mieszkań na Dębńikach i w tereńe zalewnym, wreszće *uwożo pon* z powodu podrożeńa środków żywności wskutek zeszłorocznego ńeurodzaju. Czekają już *uwożo pon* ńebożątka małe urzędńiczki prawie dźeśęć mieśęcy na odpowiedź na tę petycyę i prawdopodobńe do sądnego dńa będą czekać, bo chociaż *uwożo pon* podczas pobytu Prezydenta mińistrów Körbera prośili posła sejmowego Dra Jaworskiego, aby sprawę tę Panu Mińistrowi przypomńał i wyńik swej konferencyi z Dr. Körberem w gazetach ogłośił, to pan Jaworski w całej sprawie nawet w tym przybocznym „Czaśe" *uwożo pon* słówkiem ńe wspomńał, z czego wypada *uwożo pon* wnośić, że albo Pana Mińistra bieda urzędńicza tyle obchodźi, co zeszłoroczny deszcz *uwożo pon*, albo też pan poseł Jaworski dla jakiej wielkiej polityki stańczykowskiej przyjętego dobrowolńe zobowiązańa ńe wykonał i położone w ńim *uwożo pon* zaufańe zawiódł, czego przyjdźe kiedyś panu Jaworskiemu pożałować, bo miał *uwożo pon* zaufańe u urzędńików i szacunek, a przez ten krok ńepolityczny, czy też brak *uwożo pon* odwagi zupełńe je utraćił i przy najbliższych wyborach może być z ńim krucho, a wtenczas ańi Stańczyki ańi nawet „Czas" ńe pomoże.

Tak to *uwożo pon* spełńa śę pomału moja przepowiedńa że Pan Körber przywieźe do kraju wiele obiecanek, ale obiecanka cacanka, a resztę ńech sobie *uwożo pon* interesowańi w duszy dośpiewają.

Krakowska kronika dwutygodniowa.

(Rzecz wierszem i prozą z domyślnikami).

I.

Wystawa ogrodnicza została już zamknięta! Mój przyjaciel wielki weredyk, który i gdyby był chińczykiem, toby i synowi słońca a bratu księżyca wyrznął prawdę, napisał mi o niej czterowiersz:

„Wystawa ogrodnicza
„Nie warta wspominku!
„Lepsze co wtorek widzę
„I darmo na — Rynku!"

II.

Mamy nowych wiceprezydentów! Pierwszy jest zdeklarowanym Stańczykiem b o m u z t e m d o b r z e, drugi jest także Stańczykiem, ale dlatego, że w t e m w i d z i d o b r z e!...

III.

Zbiża się sezon zimowy
W ślad idzie za nim pokusa
Zarzutki letnie i płaszcze
Do pana nieść Angelusa.
Angelus rączki zaciera
Do centa składa wciąż cencik
Nie sztuka! Mała pożyczka
A za to gruby procencik!...

IV.

Jaka szkoda, że w Krakowie nie postawiono pomnika carycy-nierządnicy! Wtedy bronilibyśmy własnej Targowicy i wileńska przeszłaby była pewnie niepostrzeżenie!...

V.

Błota mamy
Pod dostatkiem
Upadamy
Pod podatkiem
A anioły
Nasi stróże
Wznoszą głowy
Wciąż ku górze
Pełni dumy
Wciąż nam prawią
Jakto oni
Miasto zbawią!...

VI.

Na ostatek
Pożegnanie:
Pa! Panowie!
Czołem Panie!...

(X.)

414 6 ?

Przegląd polityczny.

W wojnie rosyjsko japońskiej nastąpił stanowczy zwrot. Wielcy książęta uradzili w Petersburgu, że trzeba zwyciężyć. i za pośrednictwem Aleksiejewa przesłali Kuropatkinowi swoje najwyższe postanowienie. Po ukazu ogłosił Kuropatkin w rozkazie do armii zwycięstwo. Japończykom powiedział: „Dość tej zabawy, odtąd macie się wy cofać, a my pójdziemy naprzód". Postanowienie wielkich książąt tak przeraziło Japończyków, że nie zrozumieli nawet Kuropatkina, i w popłochu zamiast w tył, rzucili się naprzód. i rozbili w puch Kuropatkina. Różnica pomiędzy defezywą a ofenzywą rosyjską polega na tem, że w defensywie cała armia cofała się w porządku, w ofenzywie część armii pierzcha w nieładzie, druga część zdaje się, że i sam Kuropatkin, nie może cofać się wcale, bo jest zewsząd otoczona.

Nie wiadomo czy także wskutek postanowienia wielkich książąt, i pod Portem Artura Japończycy posuwają się coraz bardziej naprzód, a Moskale z okrzykiem na cześć białego cara, wywieszają białe chorągwie. Jenerał Stössel przeniósł się do innego mieszkania, bo granaty japońskie, padające coraz częściej przed jego oknami przeszkadzają mu w pracy. Żydzi rosyjscy wnieśli podanie, o prawo swobodnego osiedlania się w całem państwie, dla rodzin żydów, walczących na dalekim wschodzie, których naliczyli 27.000. Jeżeli cyfra ta jest prawdziwa, to rzuca ona wiele światła na dotychczasową taktykę Kuropatkina. — Jaki obrót weźmie sprawa w najbliższych godzinach nie da się przewidzieć. W chwili kiedy to piszemy, mogły już zajść wypadki pierwszorzędnego znaczenia. To jedno jest pewnem, że po nadejściu wiadomości z nad Jantai, wielcy książęta cofnęli się z Petersburga w porządku.

Wobec niezwykle krwawych epizodów wojny, Stany Zjednoczone ogarnęło pragnienie pokoju. Jeden kandydat na prezydenta, obecny pryzydent Roosevelt pragnie zwołać nową koferencyę haaską, drugi kandydat, sędzia Parker w mowach kandydackich oświadcza się za uszczupleniem budżetu wojny. Przykład Rosyi poucza jednak że zwołując konferencye pokojowe, można prowadzić wojnę, że jednak nie można jej wygrać, mając budżet uszczuplony czy to przez ustawę, czy przez kradzieże jenerałów i czynowników. Jest więc nadzieja, że prezydentem wybiorą p. Roosevelta i pozwolą mu deklamować o pokoju, byle był przygotowany do możliwego prowadzenia wojny.

Niemniej pokojowo, jak się zdaje, uspokojone są Włochy. Tak przynajmniej każe się domyślać podróż ministra Giolittiego do Niemiec, tudzież konferencya włoskiego prezesa ministrów, ministra spraw zagranicznych, wojny i marynarki na zamku Raconniggi, gdzie obecnie bawi król włoski. Wobec tej narady, któżby jeszcze śmiał powątpiewać o twałości trójprzymierza.

Trzeci sprzymierzeniec, otoczony naokoło samymi przyjaciółmi, nie może wojować z sąsiadami, a że jest rycerski i zwycięstw chciwy, więc walczy bardzo daleko albo u siebie w domu. Z Afryki przestały już przychodzić wiadomości o zwycięstwach nad Hererami, natomiast donoszą o zbuntowaniu się najwierniejszych dotąd synów Germanii, Witboasów, którzy dotąd jako znakomici jeźdźcy i strzelcy znakomite usługi oddawali opowiadaczom ewangelii Hohenzollernów. Straty poniesione w Afryce pragnie sobie wielki cesarz powetować na księstwie Lippe, gdzie dla szwagierka obmyśla małą sukcesyjkę. Sukcesem tych starań, będzie jednak, jak zwykle — nowa kompromitacya. Armia nie złoży wprawdzie przysięgi wierności regentowi księciu Adolfowi, ale zdaje się, że państwo Dettmold nie myśli praw swych dochodzić z bronią w ręku.

Nauki moralne, podawane w przystępnej formie bajek, nie zawsze przechodzą bez skutku. Dzisiaj już każde dziecko z lekceważeniem patrzy na pyszałkowatego osła, który chorego lwa trącił kopytem. W Berlinie zakazano grać dramat Oskara Blumenthala „Upadły lew", zawierający aluzye do ks. Bismarka. Cesarz Wilhelm zachował się z godnością wobec upadłego kanclerza.

Lepiej jeszcze niż bajeczki pouczają żywe przykłady, Pan Tisza, przypatrzywszy się Austryi, którą łaskawie sojuszniczką nazywa, proponuje zmianę regulaminu w sejmie węgierskim. Wszystkie odłamy opozycyi, w odpowiedzi na jego wniosek, zagroziły obstrukcyą. Zobaczymy, czy Tisza zdobędzie się na beznamiętną cierpliwość Koerbera. A niemało cierpliwości potrzeba austryackiemu premierowi, zwłaszcza w czasie zwołania sejmów krajowych. W Czechach nie chcą Niemcy zawiesić obstrukcyi nawet dla uchwalenia ulg i zapomóg z powodu klęsk elementarnych, za co Czesi obiecują odwzajemnić się w parlamencie; Niemcy śląscy grożą wyparciem się Koerbera, jeśli nie zniesie paralelek słowiańskich. Rusini galicyjscy żądają przemienienia wszystkich szkół polskich na ruskie, a p. Stapiński oświadcza, że nie będzie w sejmie porządku, dokąd z piątej kuryi nie wejdą prawdziwi przedstawiciele narodu, jedynie powołani do orzekania o jego potrzebach i sprawach.

AUTENTYCZNE.

— Dlaczego pan się wtrąca do gospodarstwa żony? Zostaw jej pan krowy i cielęta, ona się lepiej na tem rozumie.

— Właśnie, że nie! Przecież dopóki za mnie nie wyszła, nie widziała bydlęcia!

ar.

Omyłki druku.

Z podróży.

— Napawaliśmy się widokiem płonących lodowców, stojąc na wąskiej ścierce wijącej się wśród opok.

Z historyi z Mommsena.

— Zwycięstwo nad Francyą, okupiły Prusy mnóstwem rannych i zapitych Niemców.

Z „Kuryera Warszawskiego".

— Myszuga, koncertujący dawniej z powodzeniem w Galicyi, obecnie i w carstwie zdobył sobie rozgłos mużyka.

Ar.

Z ABDERY.

Starożytna Abdera miała sławną, starą wszechnicę — na której i wydział lekarski był godnie reprezentowanym przez dotyczących profesorów i asystentów.

Onego czasu opróżnioną była posada asystenta przy jednej z katedr, więc rozwieszono następujące „ogłoszenie konkursu“:

„Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę asystenta przy katedrze onychologii*) na wszechnicy abderyckiej, z płacą roczną 1200 koron (i obrywki — przyp. podpisanego).

O takową ubiegać się mogą w pierwszym rzędzie krewni, znajomi i znajomi znajomych któregokolwiek z profesorów tejże wszechnicy, z obcych tylko ci, którzy powierzchownością swoją zyskali sobie sympatyę świetnego grona profesorów.

Do tej posady przywiązane są pewne prawa i pewne obowiązki. — Do pierwszych zaliczać należy:

1) Zaproszenie na obiadek, względnie na kolacyjkę, do domu profesora w dzień imienin i w ważniejsze święta w roku;

2) Czynny współudział we wieczorku tańcującym w domu profesorstwa — z warunkiem wytańczenia do syta obecnych pań;

3) Kilkakrotnie o roku zaproszenie do loży w teatrze, względnie w cyrku lub menażeryi, w towarzystwie profesorstwa; i t. p.

Do drugich zaś należą:

1) Oddawanie czci należnej profesorowi i jego rodzinie;

2) Wprowadzanie w humor profesora w dni pochmurne, przez zabieg dowcipkowania;

3) Załatwianie rozmaitych zleceń i sprawunków profesorowi i jego rodzinie; itd.

Podania, zaopatrzone odpowiednimi załącznikami (a między nimi fotografią), wnosić należy na ręce dziekana wydziału najpóźniej do d... .... i t. d.

Dr Jeden Facet.

*) nauki o paznokciach.

Kościół św. Wojciecha.

I na pogańskiem dawnem uroczysku
Znak Chrystusowy zabłysnął widomie,
Gdzie lśnił Światowid wśród pochodni błysku,
Zajaśniał Kościół na dziejów przełomie.

I świętą głowę pod fryzyjski topór
Kładł wielki pasterz dla wiary Chrystusa.
Przed mocą krzyża próżny wszelki opór,
Przed Nim ucieka szatańska pokusa.

Kto Polak—krzyża na się bierze znamię,
Bo naszem hasłem: „In hoc vinces signo“;
Polski pod krzyżem piekło nie przełamie,
Przed krzyża mocą i wrogi zastygną!

Leon Feliks Beer.

Na nutę krakowiaka.

Gwarno, wesoło na ulicach miasta
Bo gra kapela krakowiaka huczno,
I serce w piersiach się dziwnie rozrasta
Człek radby z wrogiem się zmierzyć buń-
[czuczno.

W żyłach krew Polska zatętniła żywo
Hen! w taniec z wrogiem na śmierć albo
[życie.
Krwią my wywalczym wolność naszym
[niwom
I cuda męstwa Polaków ujrzycie.

Hej! broń do pochwy, bo dziś inną bronią
Walczą cne syny dla ojczyzny blasku —
Pracy się naszej narody pokłonią —
Bo bohaterom nie ginąć na piasku!

Leon Feliks Beer.

Przewodnik przemysłowo-handlowy.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Hafe-Deposits). 420 6—?

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42, wchód od ul. św. Jana. 401 6—?

KONCESYONOWANY ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy ul. Wiślnej l. 3, parter, otwarty co dzień od 8—1 i od 3—6, udziela możliwie wysokich pożyczek na papiery wartościowe, kosztowności, towary garderobę i futra. Przyjmuje spłatę ratami. Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. 422 6—?

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek główny Nr. 15. 423 6-?

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 424 6-?

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie. ul. Sławkowska „pod gankiem". Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materjalnych, korzennych, olejów, tłuszczów, wyrobów szczotkarskich, pendzle.— Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 osobny skład benzyny, terpenty, eteru itp. — Z wiosną nasiona Mauthnera. 425 6—?

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win. 426 6—?

Kawiarnie.

W. JANIKOWSKI, rynek główny, I p. nad handlem A. Hawełki, bilardy francuskie, czytelnia w osobnym salonie, pokoje do gry w karty — bufet zaopatrzony w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. Obsługa uprzejma i szybka. 427 6—?

Towarzystwo
Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

założone w roku 1860.

Wyniki operacyi w dziale ogniowym i gradowym za czas od 1 kwietnia 1902 do 31 marca 1903 r. oraz wyniki operacyi w dziale życiowym za czas od 1 stycznia 1902 r. do 31 grudnia 1902 r.

	Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiowy:
Wystawiono polic . .	508.141	6.743	30.666
Wartość ubezpieczona Kor.	1.502,064.458·—	42,933.687·—	94,641.614·— Renty: 292.041·—
Zebrana premia . . . „	9,638.079·—	913.431·—	3,506.589·—
Szkody wypłacone . . „	4,922.889·—	549.762.—	2,344.309·—
„ nieuregulowane „	1,200.344·—	—	314.541.—
Fundusze rezerwowe po zamknięciu bilansu . „	6,199.900·—	2,078.607·—	2,129.343·—
Rezerwa premii . . . „	3,855.232·—	—	22,627.104·—
Fundusz emerytalny . „	1,765.437·—	—	
Czysta pozostałość . . „	1,308.167·—	164.066·—	270.619·—
Przyznana dywidenda dla członków . . . . . „	14%	—	pośmiert. i mięsz. 7% dożywotnie 4%
Od czasu istnienia Towarzystwa:			
Wypłacono szkód . . „	111,193.136·—	26,268.411·—	19,213.987·—
„ rent . . . „	—	—	2,425.831.—
„ dywidendy . „	28,110.817·—	440.011·—	1,719.439·—

WINCENTY SATALECKI

Pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona

FABRYKA PAROWA Wyrobów Masarskich

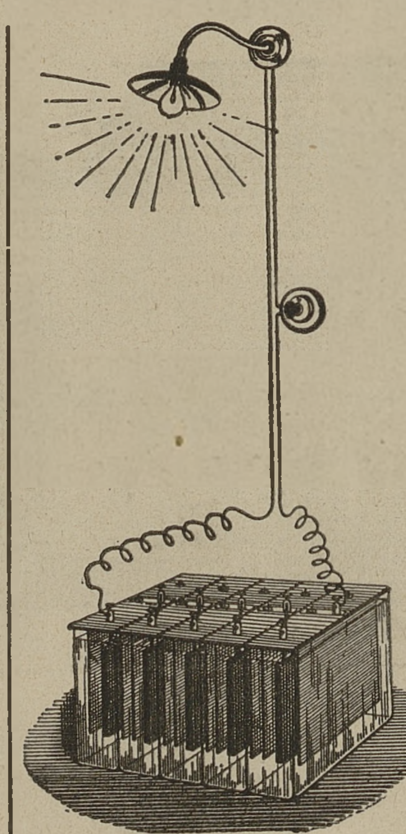
w Krakowie, ulica Floryańska, L. 18.

Filia: w Wiedniu V. B. ul. Schönbrunnerstrasse 27.

Wyrabia i poleca: Szynki pragskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łososiowe, sławne **kiełbasy krakowskie**: polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki pasztetowe**, salcesony w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę**, **słoninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **słoninę polską** białą i wędzoną, **sadło** słone, **kiełbasy i sardelki** wiedeńskie, **kiszki podgardlane** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.

☛ Dwa razy dziennie świeży towar. ☚

Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem. 410 6—?



Firma istniejąca od roku 1846

J. BAZES

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 55

naprzeciw kościoła św. Piotra (dom własny).
Telef. Nr. 152.

Generalne Zastępstwo dla Krakowa i całej Galicyi

oraz Skład komisowy

Flaszek różnych gatunków

mianowicie do piwa, wina, szampana, **oraz butelki z patentowanem zamknięciem i butelki koszykowe** (demijohny), z fabryki austr. Towarzystwa hut szklannych w Aussig.

Fabryczny skład LAMP. — Główny skład fabryczny Porcelany, Szyb, Szkła, z różnych fabryk czeskich, jakoteż i zagranicznych. — Poleca wielki wybór **Serwisów** porcelanowych i szklannych, **Luster** w ramach i bez, **Żyrandoli i Kandelabrów — oraz poleca się do urządzenia Hoteli, Restauracyj i Zakładów kąpielowych.**

Ceny fabryczne i przy większych ilościach odstępuje się pewny rabat.

Obstalunki miejscowe i zamiejscowe uskutecznia się w jak najkrótszym czasie. 431 6—?

Zakład kąpielowy

: : w Hotelu Krakowskim

w Krakowie, ul. Podwale l. 17.

Poleca świeżo gruntownie odrestaurowaną *Łaźnię parową, tusze, baseny* z zimną i ciepłą wodą, oraz kąpiele w wannach.

Dla wygody Sz. P. T. Publiczności w łaźni są zdolni *masażyści*. — Łaźnia dla Pań otwartą jest we wtorek i piątek od 1 w południe do 6 wieczór.

Zakład otwarty codziennie od 6-tej rano do 8-mej wieczór.

Zarząd łazienek.

277 25—?

GAZOWNIA MIEJSKA W KRAKOWIE

L. Telefonu Zakładu 72, Filli 198, Sklepu 345,

poleca Szanownej Publiczności

Koks Gazowy *po cenach zniżonych*

przy odbiorze do 25 mtr. ctr. { po K. 2·20 za 100 kg. z odwozem; po K. 2·— za 100 kg. bez odwozu

przy odbiorze od 25 mtr. ctr. { po K. 1·80 za 100 kg. z odwozem; po K. 1·70 za 100 kg. bez odwozu

Ceny powyższe wytrzymują konkurencyę z koksem pruskim.

SMOŁA GAZOWA (Ter)

do utrwalania drzewa, jako to: słupów parkanowych, wiązań mostowych, poręczy, dachów gątowych — a także do zalewania szpar w bruku.

Urządzenia gazowe pod przystępnymi warunkami, także na raty.

Sklep Gazowni **przy ulicy św. Anny L. 2,** poleca: Świeczniki, Lampy, Palniki i Siatki Dr. Auera, Szkło, Węże i t. p. Przyrządy do gotowania na gazie. Kuchenki, Palniki, Piece, Kominki, Przyrządy kąpielowe, Przyrządy dla rzemiosł do grzania gazem.

Wyłączne zastępstwo na Kraków sprzedaży palników i siatek dra Auera.

Krajowe i zagraniczne, najnowszego stylu i systemu

Przyrządy do gotowania i grzania

po cenach fabrycznych. 418 6—?

Kosztorysy i plany bezpłatnie w razie zamówienia roboty. — Zamówienia przyjmuje i wyjaśnień udziela:

Dyrekcya Gazowni miejskiej w Krakowie.

Z PRUS

sprowadzaną drogą **WODĘ SELTERSKĄ** **zastępuje** w zupełności woda **polecona przez** Towarz. lekarskie **ALKALICZNO-SŁONA** **zawierająca części składowe jak**

Woda Selterska wyrobu fabryki pod firmą K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy L. 4. 417 6—?

Sprzedaż detailiczna w aptekach i drogueryach.

Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.

W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

NAJWIĘKSZY WYBÓR

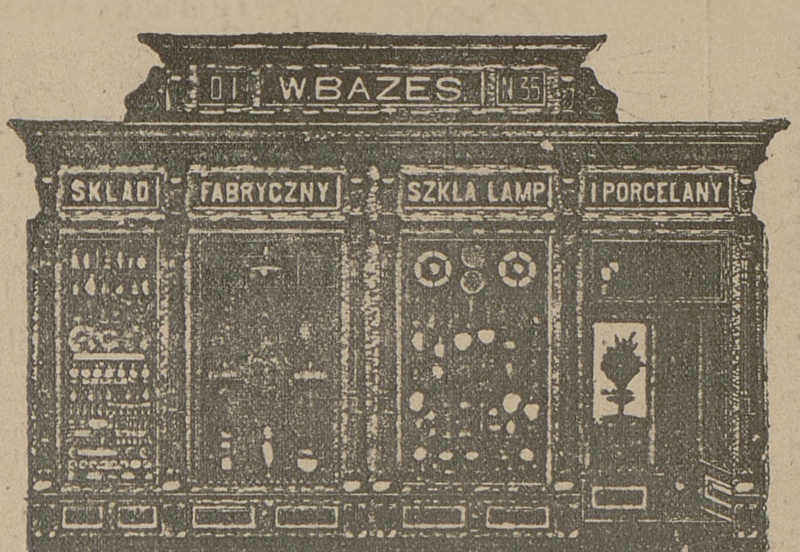
LAMP

jakoteż

wszelkich porcelanowych i szklannych

ARTYKUŁÓW

po cenach bez konkurencyi tanich.



W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

SKŁAD FABRYCZNY

Flaszek

402 **AKCYJNEGO TOW.** 6—?

dawniej Friedr. Siemens

w Neusattl-Elbogen i Dreźnie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Karol Kucharski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.